

ZDZISŁAW LATOS

ur. 1933



Miejsce i czas wydarzeń	Ludmiłówka, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, Szczerepa, Janusz, Dzierzkowice

Do szkoły w Dzierzkowicach chodziliśmy z kolegą na pieszo przez cały rok

Chodziliśmy we dwóch, z kolegą Januszem Szczerepą, ode mnie o rok starszym. Po ukończeniu klasy piątej w Ludmiłówce, chodziliśmy pieszo do szkoły, do Dzierzkowic. Wstawało się o godzinie szóstej, żeby dojść na godzinę ósmą te siedem kilometrów w różnych warunkach - i w deszcz, i w suszę, i w błocie, i w śnieżyca. Po lekcjach szło się z powrotem, i w okresie jesienno-zimowym, to przychodziło się już o zmroku. Brało się z sobą jakąś kanapkę - chleb razowy, czasem posmarowany masłem, czasem polany śmietaną, posypyany cukrem. To w tornistrze nieraz zmarzło. W Dzierzkowicach i w Ludmiłówce znalazły schronienie wioski przyfrontowe, zostały ewakuowane do Ludmiłówki i do Dzierzkowic. I było też dużo wysiedlonych z ziem wcielonych do Rzeszy - z poznańskiego, z Sierpca - z tamtych właśnie okolic, z bydgoskiego. I razem chodziliśmy do tej szóstej klasy, do szkoły. UNRA dała jakieś konserwy, żeby dożywiać te dzieci, które znalazły się w trudnych warunkach, dla przesiedlonych spod Wisły. I nauczyciele doszli do wniosku, że nam dwóm też należałyby się. W organistówce zorganizowali takie dożywianie. Z tych konserw jakieś zupy organizowali. I nauczyciele doszli do wniosku, że dla Zdzisia Latosa i Janusza Szczerepy, to by się też te obiady przydały. No i zagarnęli nas - parami ze szkoły szliśmy na ten obiad, a za nami cała zgraja chłopców. I krzyczą: „Dziady na obiady, dziady na obiady”. Zjedliśmy raz i więcej noga nasza tam nie stanęła. Lepiej było [jeść] ten suchy chleb, niż amerykańskie konserwy, które nam koledzy obrzydili po prostu. Chociaż dzieckiem się było, ale swój honor się miało.

Data i miejsce nagrania	2018-08-02, Urzędów
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"